

Tu ci mama śniadania
Do łóżka nie przyniesie
Nie ubierze cię w dresy
I nie wsadzi ci dwie paki w kieszeń
Jak nic nie wyczeseasz
To żegnaj Leszek
I przekaż tą depesze
Jak złapię jelenia to go wybebesze
Połamie mu kości a na koniec jebne mu kieszeń
To już nie są domowe kielese
Brutalne czasy
Bandyckie życie ogarnęło tutaj wszystkie dzielnice
Chcesz przetrwać zamknij oczy na ten syf i wyjdź na ulicę
Pokaż że masz na to wszystko wpływ
Setki tysięcy młodych ludzi o drogę życia pyta
Dokąd zmierzają?
Właśnie o tym jest ta płyta
Nie dostaniesz pracy i robi się z ciebie bandyta
Jak chcesz to nazwać lekcją życia
Lekcją życia
Firma

A styl, fason, klasa to to do czego dąże
Choć wielu ludzi wokół niszczy bieda lub pieniądze
Szukam złotego środka by me życie było lepsze
Bo pieniądze to nie wszystko ale jednak są konieczne
Chociaż miałbym być biedny ziomka nie wykręcę
Prędeej w trudnej chwili bez profitu go wyręcze
Pomoc jest oczywista ale tylko dla wybranych
[?] i fałszywych głupot ogólnie pojebanych
Może się wbijemy, tutaj do tej bramy
By nas nie obciął nikt nie powołany
Powtórze jeszcze raz żebym został zrozumiany
A jebać konfidentów i ścigania organy